



Horyzonty Polityki
3(4)/2012

Edytorial

Człowiek tworzy politykę. To wydaje się oczywiste. Polityka mieści się w sferze ludzkich zamierzeń i osiągnięć, podobnie jak wszelka działalność mająca na celu poprawę bytu i wzrost poziomu zadowolenia żyjących tu i teraz. Nie przeczy temu ani pamięć o przodkach, ani troska o przyszłe pokolenia. Właściwą miarą działania politycznego zdaje się być – tak czy inaczej – bilans pożytku w codziennym radzeniu sobie z problemami życia społecznego.

Jednakże – zapoczątkowana w poprzednich numerach – głębsza refleksja nad polityczną naturą człowieka, właściwym dlań potencjałem aktywności publicznej oraz ścieżkami rozsądnego wydobycia tego potencjału na drodze kształcenia indywiduum, skłania nas do pewnego rodzaju zawahania. Polityka ma niewątpliwie wymiar ludzki, arcypraktyczny, doczesny; wymiar dobrego uczestnictwa, definiowany przez kompetencje, rozwagę i przede wszystkim skuteczność w realizacji założonych celów; gdzie bardziej od indywidualnej satysfakcji danego uczestnika liczy się powodzenie wspólnego przedsięwzięcia, które samo w sobie może podlegać racjonalnej ocenie komentatora lub badacza. Ale czy to wszystko? Czy nie istnieje czasem jakaś wyższa miara polityki, zasadniczo niezależna od naszych sądów o sobie samych? Czy można jakkolwiek wymierzyć działanie polityczne sądząc, że

dobro osiągane w tym świecie nie jest dobrem ostatecznym? Czy może sama istota polityki zawierać w sobie coś nieludzkiego, o czym łatwo było zapomnieć, a co prędzej czy później uwidoczni się z całą mocą, skłaniając do zadania nowych pytań?

Pytając o nieludzki wymiar polityki, wkraczamy na obszar teologii politycznej. Celem tego numeru jest w dużej mierze przybliżyć adeptom nauk politycznych rozważania, które wielu mogą się wydać dosyć abstrakcyjne i odległe. Nie każdy musi zgodzić się wprost z lapidarnym sformułowaniem kardynała Manninga, iż „wszelkie różnice opinii mają podstawy teologiczne”. Niewątpliwie jednak odniesienie do spraw ostatecznych – do tego, czego sami nie stanowimy, a co odbieramy jako dyktat płynący z góry i z konieczności dla nas wiążący – jest obecne w teorii i praktyce życia społecznego, nawet jeśli nie wyraża się go wprost. Wierzący bądź nie, uczestniczący bądź nieuczestniczący w praktykach religijnych – w głębi duszy wszyscy wiemy, że prawdziwie „ostateczna instancja” sytuuje się poza granicą naszych dążeń, „poziomych” relacji i „zwyczajnych” pomysłów na życie. Ostateczną miarą polityki może być pożytek nie tyle ludzki, co boski.

Nieludzki wymiar polityki to także wymiar praktyczny. Nie ma dobra większego ponad to, które Bóg obiecuje człowiekowi w zaświatach – jakkolwiek dzielimy się w tych kwestiach: prawdziwego imienia Boga, właściwej formuły obietnicy i obrazu zaświatów. Obojętność wobec tych kwestii to raczej szczególna cecha nastawienia współczesnych Europejczyków, którzy często nie rozumieją i nie traktują poważnie religijnych motywacji i religijnego osądu świata. Jedną z niepokojących myśli, jakie rodzą się na tej podstawie, dotyczy tego, czy nazbyt ufne przekonanie o racjonalności własnego dyskursu politycznego nie zakrywa w istocie irracjonalnych założeń debaty.

Autorzy poniższych artykułów tematycznych podejmują z różnych stron problem teologii politycznej oraz tego, co w polityce schowane i niepokojące. Naprzód jednak – przywołany w naszym piśmie po raz drugi – głos papieża Benedykta XVI uświadamia nam, jak głębokie i pełne intelektualnej troski może być potraktowanie tematów najistotniejszych z punktu widzenia praktyków życia politycznego. Zachowując proporcje, sądzimy, iż wartościowa refleksja politologiczna powinna zmierzać w tę stronę.

Paweł Armada



Horyzonty Polityki
3(4)/2012

Editorial

The man shapes politics. This seems to be obvious. The politics is part of human activity similarly to every other activity that aims at progress and advancement of people living here and now. The politics is neither against the memory of the ancestors, nor against the concern about the future. The progress in solving social problems – this seems to be a proper measure for evaluating every political activity.

The examination of the political nature of the man, already started in previous issues of the *Horizons of Politics*, has focused on the proper human capabilities within the public sphere and on the means of developing the potentials of the individual, but now we are just about to hesitate. The politics has its unquestionable human, very practical, and mundane dimensions. They are defined by authority, deliberation and the ability to achieve the goals; the goals that are more important because of the public benefit than because of the mere individual satisfaction; the goals that can be evaluated rationally by a commentator or a scholar. But is that all? Does not exist any other, higher measure of politics; independent of our own assumptions on the nature of the man? Can we evaluate political activity by assuming that good achieved here is not the ultimate good? Can

the core of the politics itself be based on something not-only-human; something that can be easily forgotten but sooner or later it reappears with its all power, leading to new questions?

By asking about such not-only-human dimension of the politics we enter the field of political theology. The aim of this issue of the *Horizons of Politics* is to provide a glimpse into the investigations that might seem even too abstract and too distant. Someone might not agree with the saying of Cardinal Manning: “all differences have their roots in theology”. Undoubtedly, the reference to the ultimate questions and issues – to the realities we cannot fully control but we rather find them as the driving force coming from above and therefore binding us to do what is right – such reference is present in theories and practices of social life; even if we do not name them. Believers as well as non-believers, practicing and non-practicing – deep in our souls we know that the real “highest authority” is far above our goals, “horizontal” relations and “typical” solutions for everyday problems. The ultimate measure of the politics should be rather benefit of the divine rather than just the mundane.

Not-only-human dimension of the politics has also its very practical sense. There is no greater good than that promised by God, although we can be divided in our understanding of the true name of God, proper description of the promised reward and of the other world. Indifference toward these issues is rather a special attitude of the contemporary Europeans who do not understand and do not treat seriously religious motivations and religious understanding of the world. This attitude leads us to one of the most disturbing thoughts: is not our conviction about the rationality of our discourse based on irrational assumption of our debates?

The Authors of our leading articles deal with various aspects of political theology and some hidden and disturbing features of the politics. The starting point for our discussion is – for the second time in our journal – the voice of the Pope Benedict XVI that tells us how deep and full of intellectual concern might be the deliberation about the issues most important for practices of social life. Keeping the right balance we believe that any inspiring reflection should head toward this end.

Paweł Armada
Tłumaczenie Radosław Rybkowski